# Sławianin.

TYGODNIK

DLA RZEMIOSŁ, ROLNICTWA, HANDLU, DOMOWEGO GOSPODARSTWA I DLA POTRZEB PRAKTYCZNEGO ŻYCIA W OGÓLNOŚCI.

No. 44.) W SOBOTĘ 21, LISTOPADA 1829. (*cena* 20. *gr*.

I kiedy czynny żywioł w swéj sile zuchwały,
Topił, płaszczył, odmieniał, i przerzucał skały:
Może Libanu części z wonnym palmy płodem,
Dziś pod mroźnym Arkturem twardym krzepną lodem,
A głazy gór Ryffejskich śniégiem kryte wiecznym,
Spłaszczone, pod równikiem wrą żarem słonecznym,
I ta co użyźniła Babilońskie pola
Bujna ziemia namaszcza dziś niwy Podola,
A w pośrodku Jazygów piaszczystéj równiny,
Poznają się i Tauru i Alp okruszyny.

KOŹMIAN *Ziemiaństwo*

GEOGNOSTYCZNY OPIS POLSKI; przez *JÉRZEGO PUSCHA* Prof. S. G. *i t. d. (dalszy ciąg ze st: 263. Tomu 2go)*. — Obróciwszy nasze kroki od granitowego płasko-wzgórza na zachód, do Galicyi wschodniéj, znajdziemy, że Dniestr i jego pod-rzędne od pół-nocy płynące i weń wpadające rzéki, przerznęły grubo-wapień, piaskowiec brunatnego węgla, i krédę, i że w łożyskach swoich od-słoniły formacyą, która z

czerwonego piaskowca, i
ciemnego wapienia

składa się. Pokrywające ją pokładowe warstwy, stoją na

przeszkodzie w oznaczeniu rozciągłości téj formacyi. Nam ona jest znana tylko w dolinie Dniestru, od ujścia Złotéj-Lipy począwszy, aż poniżéj Chocima, a nawet aż do Kalusza, prócz tego w dolinie Złotéj Lipy od Brzezan na dół, w dolinie Potoka, w dolinie Stripy od Buczacza na dół, a osobliwie w dolinie Podolskiego Seretu i przybocznego jemu potoku Hgniczna pod Trembowlą, od Mikulinców na dół aż do Dniestru, tudzież w dolinie Pod-hgórca czyli Zbrucza który stanowi granicę pomiędzy Galicyą, a Podolem należącém do Rossyi.

Piaskowiec który tworzy wiérzchni oddział téj formacyi jest po największéj części czerwonym, mocno ochrą czyli rdzą żelazną przeniknętym, drobno-ziarnowym: mniéj często bywa on także biały i zielono zafarbowany, a mający w sobie dużo miki przymieszanéj, i jest w części wyraźnym łupkiem piaskowym. Czyste kwarcowe warstwy rzadko się trafiają, ale za to obfitszemi są pstre łupkowe gliny, które ku spodowi naprzemian są ułożone z wapiennemi warstwami, stanowiąc tym sposobem związek z niższém ogniwem téj formacyi to jest z wapieniem. Ten ostatni jest sinawo-szary i czarniawo-szary, ciemny, drobno-ziarnowy, przytém łupkości drzażdzkowatéj, i za potarciem mocno cuchnie. Ma on podobieństwo do niejednego polskiego wapienia przechodowego z okolic Bodzętyna i Opatowa, i także jak tamten jest przekładany iłowemi łupkami. Skamiéniałości które ta formacya w sobie zawiéra, same zaraz jak naj-jawniéj wskazują, iż ona z przechodowym tylko wapieniem innych gór równo-czesną być może. Wapień zawiéra w sobie duże i mnogie *Orthoceratity*, które do *O. vaginatus*, *undulatus* i *nodulosus* Schl. należą, prócz tego ma on wielką obfitość *Tentaculites annulatus* Schl., który jest bardzo znamionującym: są też w nim *Spirifer striatulus*, *speciosus*, (któremu za jądro *Hysteriolites histericus* służy), i *Terebratulites priscus*, Schl.

w bardzo wielkiém mnóstwie, osobliwie pod Susulówką, Zabłotówką, Zaleszczykami i Postołówką. W piaskowcu trafiają się niektóre *Madrepory*, *Retepory*, a osobliwie wielkie, długie a wązkie muszle, które do rodzaju *Solen*, albo do *Panopaea*, albo do *Sanguinolaria* należą, a szczególniéj pod Zaleszczykami, Potokiem i Babinem. Warstwy téj formacyi są zawsze wyraźne i leżą najwięcéj poziomo. Te odmiany wapienia, co łupkowatością odznaczają się, jakoteż i łupki z tamtemi połączone, spoczywają pod Ustrzyskami i Kaluszem nad Dniestrem na wyżéj wspomnianym zielonym gatunku granitu, zdaje się więc, iż ta formacya może bez-pośrednio granit pokrywa. W saméj Galicyi niedadzą się obserwacye w téj mierze dla dalszego ob-jaśnienia uskutecznić: jeżeli wszakże wystawimy sobie że pomiędzy Krupecem i Hgołoskowem nad Bohgem a Mikulińcami nad Seretem, niémasz krédy jaka około Brodów i na Wołyniu, że niémasz piaskowca brunatno-węglowego, jaki około Pod-kamienia, i grubo-wapienia jaki około Tarnopola i Ostrowa znajduje się, wtedy obaczylibyśmy, że w tym przedziale, granit i podolski *Orthoceratit*owy wapień wzajemnie się od-graniczają, i najpewniéj że wszędzie ostatni na piérwszym spoczywa.

Że wapień téj formacyi do przechodowego wapienia należy, o tém skamiéniałości jego niedozwalają żadnéj wątpliwości, piaskowca zaś z nim w związku będącego nie mogę inaczéj uważać jak tylko za odpowiedni temu, który Anglicy *old red sand stone* nazywają, a którен w Anglii i Niéderlandach równie ściśle z tromatem i przechodowym wapieniem jest połączony. Brak skały kwarcowéj (*Quarzfels*), która w górach przechodowych grupy Sandomiérskiéj wzięła nad wapieniem górę, a znowu bytność *Orthoceratit*ów czynią, że te góry przechodowe Podolskie są podobniéjsze do tych co nad morzem Baltyckiém leżą, aniżeli do tych, co do gór-utworu środkowéj Polski należą.

Ponad granitem i Podolskim *orthoceratito*wym wapie-
niem zupełnie brakuje w tym gór-utworze wszystkich da-
wniéjszych gór pokładowych, i to roz-różnia go od syste-
mu gór środkowéj Polski. Zaraz po tamtych gatunkach
następuje kréda, która w płycie (*bassin*) Lwowskim bez-
pośrednio przytyka do krédy gór-utworu środkowéj Pol-
ski, niepokazując żadnéj istotnéj różnicy od tamtéj. W sta-
nie margla krédowego, pokrywa ona okolice pomiędzy
Bohgem a Dniestrem, około Janowa, Lubienia, Mikołaje-
wa, Pod-hgajczyka, Uniowa, Narajowa, Rohgatyna: pokryta
trzecio-rzędnemi warstwami przesadza się od Hgalicza po-
cząwszy, na Marjampol, Niżnjów aż do Zaleszczyk wraz
z Dniestrem na dół, zajmuje na zachód od Dniestru oko-
lice Tłumacza, Otyni, Hgorodenki, Obertyna i Stanisławo-
wa aż do stopy gór Karpackich, ku północy zaś od Dnie-
stru leży ona wszędzie popod grubo-wapieniem, pomię-
dzy Brzezanem, Tarnopolem, Satanowem, Grudkiem a Dnie-
strem. Właściwa kréda do pisania zjawia się pod Hgali-
czem, Niźniowém, Monasterzyskami, Zawałowem, Zbry-
szem, Uściem, i rozciąga się daléj około Brodów w ró-
wninach Wołynia około Radziwiłowa, Krzemieńca, Hgory-
nia, Szumska, Lechowic, Kunowa i Ostroga, w których to
okolicach jak osobliwie koło Krzemieńca, jest ona znowu
najwięcéj późniéjszemi warstwami pokryta, ale bytność
jéj wyjawia wielkie mnóstwo po piasku roz-rzuconych krze-
mieni, wraz ze skamieniałościami; krédzie właściwemi.
Bardziéj ku południowi na równinach Bukowiny, Mołdawii,
Podola i Besarabii, pokazuje się ona tylko w pojedynczych
stanowiskach np. nad Dniestrem miedzy Jaroszowem a
Mohgilewem i od Raszkowa aż do Jaorlika; nad Prutem pod
Kołomeją, Sniatynem, Sadagórą, pod miastem Seret, pod
Roswanem, Illiną i Jassami. Na południowéj stronie gra-
nitowéj stepy, trafia się znowu kréda na pół wyspie Krym-

skim i na brzegach Azowskiego morza, pomiędzy Berdą i Donem. Od Donu na zachód, przez południowo-wschodnie części Rossyi kréda jest téż roz-postarta. W kraju Dońskich kozaków, w Guberniach Woronesz, Kursk i Tula, napotyka się miejscami taż kréda na pagórkach i nad brzegami rzék pod ziemią stepową, gdzie służy ona zapewne za spodek dla całych tych roz-ległych równin.

Margiel krédowy we wschodniéj Galicyi i na Podolu, połączony jest z tym samym utworem gipsowym co i w teraźniéjszéj Polszce, a to pod Mikulińcami nad Podolskim-Seretem na wschód od Trębowli, osobliwie zaś niedaleko Zbrysza pod Czarno-Kozienicami, ztąd to piękny alabaster ciągnie się przez Kudryńcze, i aż do Mielnic nad Dniestrem sięga. Zresztą kréda do pisania w tym gór-utworze jest w większéj ilości, a niżeli w systemie gór środkowéj Polski, i bardziéj téż w krzemienie obfituje jak tamta.

Pomiędzy krédą a grubo-wapieniem, jest wapienny piaskowiec wraz z pokładami brunatnego węgla kamiennego usadowiony: tego brakuje w systemie gór środkowéj Polski. Znajduje się on we wschodniéj Galicyi około Rawy, Lwowa, Szczerzeca, Hucisk, Janowa, Mikołajewa: pomiędzy Złoczowem a Brodami, i przy Pod-kamieniu. Daleko ważniéjszy jest spoczywający na Karpackim piaskowcu ciąg brunatno-węglowego piaskowca na Pokuciu, na Bukowinie od Otynii przez Majdan, Lanczyn, Kniaź-Dwór i daléj nad Prutem na dół: prócz tego od Miszyna przez Jabłonów aż do Tkaczyka i Seretu, a pod Czortkowem i Ulaszkowcami, albo téż nad Dniestrem pod Chocimem i powyżéj Mohgilewa. Piaskowiec ten jest sinawego i bardzo szarawo-zielonego koloru, zawsze wapnem przeniknięty, miejscami staje się kwarcowym i układa się naprzemian z sypkim piaskiem, plastyczną i wapnistą gliną, tudzież żółtemi cienkiemi warstwami margla. Tu i owdzie np. pod Pod-hgorodyszczem niedaleko Lwowa trafia się w nim bursztyn, częściéj okruchy

bituminowego drzewa, szczupłe warstwy brunatnego węgla kamiennego, i skamieniałe pnie drzewa.

Od formacyi brunatnego węgla kamiennego w zachodniéj i północnéj Polszce, rozróżnia się ten piaskowiec jeszcze tém, że często muszle morskie w sobie zawiéra. Najobficiéj znajdują się dwa gatunki gładkich *Pectinitów*, *Pectunculus pulvinatus* i *insubricus*; rzadszemi są: *Nummulites discorbinus*, *Dentalium eburneum*, małe *Cerithity* i niektóre inne, jeszcze ściśle nieoznaczone muszle.

Ponad brunatno-węglowym piaskowcem, a tam gdzie tenże brakuje ponad krédą, jest nakoniec formacya trzeciorzędnego grubo-wapienia, w związku z późniéjszemi trzecio-rzędnemi piaskowcami na bardzo obszérne przestrzenie rozpostarta. Pokrywa ona płasko-wzgórze Podolskie nad rzékami Koropeć, Stripa, Seret, Pod-hgorec, Smotryca i Janunka, powyżéj nad Bohgem od Czarnego-Ostrowa począwszy, aż do granitowéj stepy, a nad Rosem od Berdyczewa poczynając przez Mężyrów, aż znowu do granitu pod Winnicą. Następnie tworzy ona wapienną stepę nad Dniestrem i niższym Bohgiem aż do brzega morza czarnego. Nad Dniestrem są te trzecio-rzędne wapienie od Chocima aż do Kalusza, usadowione na granicie i łupku, o których już była mowa: od Jaroszowa aż do Mohgilewa leżą one na krédzie, i rozciagają się ku północy pomiędzy Dniestrem i Bohgem. Zacząwszy od Jampola na dół pomiędzy Raszkowem i Jaorlikiem pod Tiraspolem, wszędzie pełno piaszczystego, spojnego i oolitowego grubo-wapienia, i rozciaga się tenże na zachód aż do Maniaku: i tam gdzie Dniestr do swego Limanu wpada, zdaje się iż jeszcze późniéjsze w muszle obfitujące warstwy, rozciągające się aż w okolice Odessy, grubo-wapień pokrywają. Od Jaorlika ciągnie się grubo-wapień na Baltę do niższego Bohga pod Alexandrowsk i Wasnoseńsk, biegnie precz ztamtąd aż do Mikołajewa przy ujściu rzéki Ingul

i ku Dnieprowi pod Chersonem. Ztąd przez stepy rozciąga się aż do północnéj części Krymu, i nad morzem Azowskiém pomiedzy Donem i Berdą znajduje się. Od Dniestru na zachód w Mołdawii i Bukowinie grubo-wapień tworzy góry Cecyńskie na południe od Czernowic, i zapełnia niektóre stanowiska pod Suczawą, Lazaroj, pomiedzy Jassami i Prutem i w stepach na wschód od Falczy.

Cechy grubo-wapienia wszystkich tych roz-ległych krain, zgadzają się w ogólności z temi, jakie grubo-wapieniowi środkowéj Polski są właściwe, tylko że pizolitowy zdaje się być obfitszym a niżeli piaskowaty, i że tamten przybiéra często tak dokładne podobieństwo do oolitu, że możnaby go słusznie za Jura-wapień oolitowy, a nawet za ikrowiec formacyi pstrego piaskowca uważać, gdyby skamieniałości jego niepokazywały właśnie przeciwnie że on nim nie jest. W takim stanie oolitowym jest on osobliwie pod Tiraspolem, Łatyczewem i Kaluszem nad Dniestrem i na górze Cecyńskiéj pod Czernowicami. Nad brzegiem czarnego morza około Odessy, i nad brzegiem Azowskiego morza, skała ta niemal z samych muszli składa się, jest bardzo miękka, i często ją Tufem nazywają. Widocznie są to warstwy bardzo świéżego utworu, i zapewne takie same co *Faluniéry* we Francyi, a przy ujściu wielkich rzék Dniestru, Bohga i Dniepru są pomieszane muszle morskie z konchyliami wód słodkich. Są to zatém niejako już utwory wód słodkich, które prócz tego w owych wielkich stepach wapiennych rzadko zjawiają się.

Z pomiędzy warstw oolitowych są godne uwagi szczególniéj te, co pod Baltą na granicy Gubernii Chersońskiéj, tudzież te, co z pod Gorników przy Dubnie. Prof. Jarocki przywiózł w 1829. z sobą do Warszawy niektóre próby: te zupełnie są podobne do tego który francuzi wapieniem z *miliolitami* zowią. Wszystkie jego kuliste, słabo z sobą spojone ziarna wielkości nasienia gorczycy i prosa, są

całkiem organiczne ciała zmieszane z małą ilością ziarn piasku. P. Jarocki był tyle szczęśliwy, że znalazł kilka większych ziarn i to takich, na których wierzchnia skorupka od-łupiona była, przez co doskonale wewnętrzna budowa daje się roz-poznać, i przekonaliśmy się wspólnie że wszystkie te, do gatunku przez de Blainville oznaczonego *Melonia sphaerica* należą (*Genus Alveolina* d'Orbigny).

Względny wiek wszystkich tych trzecio-rzędnych warstw, które na Wołyniu, Podolu i w Rossyi południowéj znajdują się, a które ja tu pod nazwiskiem grubo-wapienia razem objąłem, nie jest jeszcze ściśle wyznaczony, i do tego potrzeba w owych rozległych stepach jeszcze daleko więcéj szczegółowych badań. Niewątpliwie jest wiele wiérzchnich warstw przynajmniéj tak późnego utworu, jak paryzki *grès marin supérieur*, może nawet późniéjszego i odpowiednie owym *terrains quaternaires* P. Desnoyers. Znam ja już szereg bardzo liczny wybornie dochowanych konchyliów ze wszystkich tych warstw, które w mojém większém dziele ściśle oznaczę. Z pomiędzy nich są niektóre bardzo rzadkie, jeden *Sigaretus*, *Siderolites*, jedna nowa *Rissoa*, *Potamides* i t. d., i wiele takich, które pokazują zgodność z wiérzchniemi warstwami pagórków podappenińskich, francuzkich *Falunières* i angielskiego *Crag*.

Pod Krzemieńcem na Wołyniu, gdzie ponad równiną piaskiem i z krédy pochodzącemi krzemieniami pokrytą znaczne góry wznoszą się, całe następstwo w warstwowaniu które poznano z wysokości 396 stóp od zwiérciadła rzéki Ikwy, tudzież na 60. stóp pod niém, należy do piaskowców bardzo świéżego utworu. Znaleziono tamże:

1.) od góry na dół 20. stóp miąszości piasek, małą ilością wapna słabo spojony, z wielą małemi morskiemi muszlami i madreporami (podobnemi do *M. cervi-cornis*) gdzie-niegdzie odpowiadający warstwom z pod Trzęsin w Województwie Lubelskiém.

2.) pod nim 40. stóp miąszości, wapienny piaskowiec z mnóstwem muszli (*Cardium*, *Veneri-cardia*, *Arca*).

3.) 60. stóp miąszości, mocno spojony piaskowiec, który miejscami jest kwarcowym i gębczastym, a wtenczas jego komórki są wypełnione sypkim niespojonym piaskiem z mnóstwem *Veneri-cardiów*; głębiéj ta skała staje się znowu więcéj wapienną.

4.) o 80. stóp głębiéj, wapień cokolwiek jasny, z wielu paskowanemi *Modiolami*, *Pectinitami* i innemi muszlami; naostatek:

5.) o 60. stóp wgłąb pod najniższym punktem doliny, znowu biały, kwarcowaty, nie wiele wapna zawiérający piaskowiec z licznemi *Veneri-cardiami*, *Trochus*, i albo *Paludinami* albo *Phasianellami*; z téj to skały wykopano podług wierzytelnego podania P. Jarockiego, przy zakładzie studni w miesiącu czerwcu 1829. roku, i to w pośród saméjże skały, głowę, ząb przedni i ząb trzonowy słonia kopalnego, które się obecnie znajdują w Muzeum Krzemienieckiém. Jeszcze niemało kości które zbyt mocno były wrośnięte, musiano dla braku funduszu zostawić nie wykopane.

Mamy więc tu kopalnego słonia w pośrodku skały, która same tylko morskie muszle zawiéra, i to o 456. stóp głębokości po-pod powiérzchnią gór, a co większa w gatunku skały, która sądząc tak z jéj cech mineralogicznych, jako téż z muszli jakie w sobie zawiéra, zupełnie odpowiada trzecio-rzędnemu (*grès marin supérieur*) pod Szydłowem i Chmielnikiem w Polszce z téj strony, albo w płycie (*bassin*) Paryzkim. Jeżeli teraz połączymy to w *najwyższym stopniu pamiętne* zdarzenie z odkryciem wyżéj przeze-mnie przytoczoném zębów słoniowych w Wiéliczce zachowanych, co w grubo-ziarnowym trzecio-rzędnym piaskowcu pod Rząką przy Wiéliczce w związku z *Pecti-*

nites polonicus, *Saxi-cava* i wielu innemi morskiemi konchyliami, podniesiemy przez to do zupełnéj pewności, że kopalny słoń nietylko tak nazwanym potopowym warstwom (glina i piasek) jest wyłącznie właściwy, jak dotąd Cuvier i niemal wszyscy inni geogności uczyli, ale owszem że ten już żył w właściwym trzecio-rzędnym zakresie, najpewniéj współcześnie z *Paleotheryami* i *Anoplotheryami*, albowiem jego szczątki zakopane tu w warstwach znajdują się, które tamtym odpowiadają co w płycie Paryzkim bezpośrednio te pokrywają, w których kości *Paleotheryów* i *Anoplotheryów* znaleziono.

Stepy wapienne są zresztą podobnie jak stepy granitowe albo całkiem ob-nażone, albo téż pokrywa je glina i urodzajna ziemia stepowa, a ku brzegom czarnego morza, i piasek w niektórych miejscach. W napływowéj glinie ma także południowa Rossya zagrzebane kości wielkich przed-potopowych zwiérząt. Szczególnie obfituje w nie kraina pomiędzy Makszą i Morachową na Podolu. Cały niemal kościo-trup słonia przed-potopowego (*Elephas primi-genius*) wykopano pod Kaluszą któren w Krzemieńcu jest zachowany. Zęby trzonowe *Mastodonta angusti-dens*, Słonia i Nosorożca znalezione w Galicyi zachodniéj teraz w Wiédniu znajdują się zachowane.

(*Dokończenie nastąpi*).

STOLARSTWO. — *Politury i pokosty* (*Dalszy ciąg ze str. 255*). — Należy przeto najpiérwéj wziąć sam kopal na najdrobniéjszy pył utarty, umieszać go dobrze z potrójną ilością, co do wagi bardzo miałko tartéj i dobrze wysuszonéj krédy, i na to nalać ośm łutów spirytusu, to jest połowę owéj ilości która powyżéj do politury została przepisana. Najlepiéj to działanie uskutecznić, w cienkiéj flaszce aptécznéj, skłócić dobrze na dnie będący proszek ze spirytusem, pęcherzem zawiązać, i w mocno ciepły pia-

sek lub popiół na dwa cale głęboko wstawić. W pęcherzu którym ob-wiązany otwór flaszy nienależy zapomnieć kilka zrobić śpilką otworów, inaczéj bowiem łatwoby para coraz gorętsza spirytusu roz-sadzić tak cienką flaszę mogła, a przez to nietylko straciłoby się politurę, ale nadto mogłaby skaléczéć, oparzéć a co gorsza być przyczyną pożaru: dla tego pilnie prze-strzegać należy tego zabezpieczenia się. Podczas zimy, najłatwiéj tę operacyą robić stawiając flaszę z ową mieszaniną w piasek, czy to na wiérzch pieca, czy na rurę, czy w kafel, czy téż w piec na boku trzonu wsypany, tam gdzie trzon nie jest zbyt rozpalony; jeżeli w piec na trzon, to trzeba za każdém razem dopiéro flaszkę wstawiać skoro się zupełnie wypali, i nieco wystudzi. Latem zaś należy jaki stary rondelek, panew lub rynkę napełnić piaskiem i na węglach umyślnie ogrzéwać ustawiwszy w nim flaszę z mieszaniną. Co dzień nim się na nowo owa mieszanina do grzania postawi, należy flaszkę odwiązać, pęcherz przylepiony do otworu, wodą odmoczyć, odjąć i skłóceniem lub pręcikiem osad ze dna zupełnie poruszyć, poczém za każdy raz znowu na powrót się ob-wiąże. To tak długo powtarza się póki spirytus nie nabierze koloru wina ciemno żółtego, i póki kilka kropel onego do szklanki wody wpuszczone nienadadzą jéj mlécznéj białości. Skoro to już jest osiągnięte, trzeba zlać zwolna, klarowny rozciek zwiérzchu od osadu, a na ten ostatni drugą pozostałą połowę to jest ośm łutów spirytusu nalawszy postąpić sobie (wytrawiając w cieple) jak wyżéj. Ten drugi wyciąg nigdy nie będzie tak ciemny jak piérwszy, otrzyma tylko jasno-żółty kolor. Po zlaniu onego klarownie z ponad osadu, miesza się go z piérwszą połową, a tak obie razem naléwają się na szellak sam lub z krwią smoczą i znowu dla rozpuszczenia tychże w cieple postawi się. Jeżeli te ostatnie materyały były czyste, żadnego niemal na dnie nie zostanie osadu. Poli-

tura na ten sposób przygotowana, gdy jest na meblach, wytrzymać jest wstanie znaczny stopień ciepła nieutracając swéj świetności, i wcale nie wyciéra się przy codzienném, nawet nieuważném używaniu mebli, przeciwnie politury bez kopalu, lub też gdzie przez niestosowne postępowanie kopal nie mógł się rozpuścić, łatwo się wyciérają, a od słońca i od gorącego pieca tracą blask, gdyż przez gorącość mięknieje powierzchnia, a tak kurz i wilgoć łatwiéj na nią szkodliwe swe działania wywrzéć mogą.

Doświadczenie nauczyło, że miękkie drzewo wymaga gęstego politurowego wernixu, a przeciwnie drzewo twarde cieklejszego czyli rzadszego. Łatwo atoli można przyprowadzić wernix do żądanego stopnia płynności lub zawiesistości, przez dodanie onemu ilości odpowiedniéj szellaku w spirytusie rozpuszczonego. Wszelkie inne dodatki zwykle używane jak np. Mastix, Sandarak, pod względem świetności nie zrobią wiele więcéj, jak sam Szellak a do trwałości nic się nie przyczyniają.

Skoro płaskie powierzchnie stolarszczyzny dokładnie są wyrównane i wygładzone obciągają się dobrze żeleźcem (*Ziehklinge*), zwilgoconym skrzypem pilnie odszlifują się, a potém przygotowaniu jeszcze olejem lnianym za pomocą kawałka pumexu ob-równaną powierzchnią onego jak najrówniéj zeszlifuje się, a naostatek mączką z cegły bardzo miałką mocno natrze się płaszczyznę używszy kawałka starego pilśniowego kapelusza do tego wciérania (*). Przez

(*) Jeżeli mebel ma otrzymać czerwony kolor radzą niektórzy żeby kawałki starego pilśniowego kapelusza żelazem (jak wiadomo) czernionego które mają służyć do wciérania, piérwéj w kwasie siarkowym miernie rozwiedzionym wodą kilka minut moczyć, przez co żelazo które w czarnéj farbie pilśń kapelusza mieści, tyle ukwasza się, że zamienione zostanie na czerwony niedokwas, który i kolor nadaje powierzchni drzewa i do jéj gładkości swoją twardością przyczynia się.

tę ostatnią operacyą nietylko szlifowana robota otrzyma piękną gładkość, ale nadto pozbędziesz się tłustości która od zbytniéj ilości oleju, na drzewie trzymała się.

Wernix politurowy nakłada się sposobem następującym: bierze się szmatę wełnianą w kilkoro złożoną napoi się ją tym Wernixem politurowym, i włoży się takową w pojedyńczą szmatę bawełnianą np. ze starego kattunu czy perkalu, która poprzedniczo kilkoma kroplami suszącego (z ołowiem preperowanego) lnianego oleju napojona została, tę ostatnią związe się lub skręci tak aby jéj końce mogły tworzyć ujęcie do trzymania w palcach, a cały węzełek aby równo był wysłany. Tym to materacykiem czyli węzełkiem wciéra się wernix politurowy przez bawełnianą szmatę przesączający się, (już w kółko, już w kierunku prostych linij na przemian prowadząc) w powierzchnię mającą otrzymać politurę, naciérając póki wszędzie niebędzie pokryta wernixem. Na nowo napuścić węzełek olejem trzeba zawsze wtedy, gdy przy wciéraniu zaczyna się opiérać i przylepiać do drzewa. Nową ilością wernixu napawa się wełnianą szmatę tylko wtenczas, gdy dawniéjszy całkiem się wypotrzebował. Skoro szmata wełniana już nieprzepuszcza wernixu, trzeba wziąć świéży gałganek na jéj miejsce. Gdy tém postępowaniem otrzymała się powierzchnia błyszcząca, natenczas trzeba wciérać w kierunku linii prostéj póki nie będzie jak zwiérciadło. Poczém jeszcze raz wyciéra się lekko cienką szmatką bawełnianą, dla zciągnięcia oleju i zupełnego osuszenia powierzchni. Że oleju dla tego jedynie używa się, aby węzełek nielgnął do powierzchni a zbytnia ilość oleju przeszkadzałaby świetności politury, trzeba się więc bardzo miéć na ostrożności, aby nie za nadto oleju wziąć na węzełek. Jakkolwiek postępowanie do nadawania politury zdaje się proste, wymaga jednakże niejakiéj wprawy, i częstokroć pomimo wszelkiéj usilności, niezawsze się uda podług życzenia, osobliwie na

miękkiém drzewie. Takie drzewo zwykle napawa się poprzedniczo wodą z kléjem, dla odjęcia mu zbytniéj gębczastości, albo też nakłada się dość grubo wernix polityrowy na drzewo pierwéj olejem napojone i mączką ceglaną wytarte, nietroszcząc się bynajmniéj czy też nabędzie blasku. Po należytém wyschnięciu nałożonego wernixu wyszlifuje się go gładko najpiérwéj miękkim pumexem i wodą a potém wyszlamowanym i pławionym pumexem wraz z olejem. Tak przygotowana powiérzchnia dosyć otrzyma należyty blask, jeżeli się ją tylko lekko naciérać będzie wernixem politurowym na powyżéj opisany sposób.

DOMOWE GOSPODARSTWO. — *Środki przeciw piegom.* — Mnóstwo środków zalecanych przeciw piegom najlepiéj dowodzi, ile one są uciążliwe, a tym przykrzéjsze, że osoby najbielszą najcudowniéjszą płcią obdarzone częstokroć są najbardziéj tem zeszpeceniem dotknięte, które gdy w wysokim stopniu, nie jest nawet jak wiadomo bez szkodliwego wpływu na stan zdrowia.

Wybiérając z pomiędzy zalecanych przeciw piegom środków te, które nam się na większe zaufanie zasługiwać zdawały, i podając je do wypróbowania, sądzimy uczynić przysługę nietylko osobom pragnącym pozbyć się téj nieprzyjemności, ale nadto i wszystkim wielbicielom uroczych wdzięków a umiejącym cenić ile piękność płci powiększa czarodziéjską ich potęgę, a ile znowu najmniéjsze skazy przyćmiają ich świetność.

Woda przepędzona na zielu u nas pospolitém, zwaném *Zawilec* A n e m o n e, należącém do pokrewieństwa *Jaskierowych* roślin, R a n u n c u l a c e a e (Polyandr. Polygyn. Syst. sexual.) a mianowicie na gatunkach tego ziela znanych pod nazwiskiem *Czarne ziele* albo *Sęk* A. P u l s a t i l l a i *Zawilec łąkowy* A. p r a t e n s i s, szczególniéj zaś na *Zawilcu* leśnym, zwanym *Niestrębek* A. n e m o r o s a, jest jednym z chwalo-

nych środków. Roślina powinna się na to zbiérać w Kwietniu i początku Maja podczas rozwijania się kwiatu; bierze się do tego ziele, to jest liście wraz z kwiatem i łodygą; korzenie mogą być także użyte ale są mniéj skuteczne. To ziele tylko w stanie swiéżym nie suszone może skutecznie odpowiedziéć temu celowi. Aby woda na tém zielu przepędzona miała moc przyzwoitą a znowu niezbytnią tęgość, należy na cztéry części co do wagi świéżego, drobno pokrajanego ziela, nalać do dwunastu części wody, a z tego tylko sześć takichże części od-ciągnąć. Wodę tę aby długi czas zachowała swoją ostrość należy dobrze zatkaną w chłodném miejscu trzymać. Użycie téj wody jest bardzo proste: na godzinę lub pół godziny przed udaniem się na nocny spoczynek należy części twarzy piegami pokryte zwilgocić za pomocą płatka z płótna cienkiego lnianego w téjże wodzie umoczonego, i dać takowém zupełnie obeschnąć. Gdyby za mocno paliło, należy wkrótce po oschnięciu wody, obmyć twarz mlékiem z migdałów gorzkich, co wszakże niezawsze okaże się potrzebne.— W potrzebie można będzie i rano to samo powtarzać. Zwilgocenie wodą będzie mocniéjsze lub słabsze według delikatności twarzy i tęgości wody która łatwiéj jak inne podobne wody wietrzeje.— Woda ta znana w Aptékach pod nazwiskiem *Aq. Ranunculi albi.* (*Dalszy ciąg nastąpi*).

TELEGRAF SŁAWIANINA.

— *Wy'ępienie Kanianki, zielska szkodliwego dla lnu.*— Znają dobrze wieśniaki jak szkodliwym i niweczącym jest chwastem *Kanianka pospolita* Cuscuta europea dla niektórych roślin rolniczych a osobliwie dla lnu. Wije się ona i pnie po różnych innych roślinach, i nietylko krępuje ich należyte rozwinięcie, i wzrost swemi więzami tamuje, ale nadto ssaniem soków wycieńcza je i zabija. Do pozbycia się téj zarazy podaje P. Bonafous z Turynu niezawodny i bardzo prosty sposób, który zasadza się na zupełném od-sianiu siemienia lnianego do siéwu przeznaczonego przez sito,

którego otwory taką właśnie mają wielkość, że siemie lniane przez nie przejść nie może, a tak samo tylko znacznie mniéjsze ziarno kanianki od-sianiem od-dzielone zostanie. Ten sposób dałby się zastosować i do niektórych innych roślin które cierpią od tego chwastu.

— Olejek lotny odciągnięty z balsamu żywicznego zwanego *Copaiva* z wielką łatwością rozpuszcza w sobie kauczuk czyli tak zwaną gummę elastyczną. Ta wiadomość wyjęta z Dziennika Farmacewtycznego Amerykańskiego może mieć nie jedno bardzo użyteczne techniczne zastosowanie.

— Doświadczenie jednego ziemianina umieszczone w piśmie czasowém rolniczém *American Farmer* przekonywa dostatecznie o tém, że im bardziéj pokarmy pożywane są roz-drobione, tym więcéj idą na pożytek, tak u ludzi jak u zwiérząt. Dwa wieprze z których każdy ważył sto funtów, były karmione samém zbożem w ziarnie całkowitém przez dni piętnaście bez przerwy; każdy z nich nie mógł spożyć więcéj nad siédm funtów ziarna na każde 24. godzin. Dwóm innym wieprzom z których każdy z osobna ważył po sto funtów dawał on równie po siédm funtów ściśle odważonych na 24. godzin tego samego zboża, ale na mąkę zmielonego i z wodą na rzadką papkę zarobionego, tak że z siédmiu funtów mąki zrobiona papka ważyła 28. do 30. funtów. Szesnastego dnia ważył on swe wieprze i znalazł iż z tych co ziarnem całkowitém karmiły się każdy o 17. funtów na wadze zyskał w przeciągu dni 15stu, te zaś co dostawały tę samą wagę mąki, każdemu po 24. funty przybyło wagi w tym samym przeciągu czasu. Te doświadczenia były rozpoczęte z dniem 1wszym Grudnia.— Nastręcza się tu uwaga że wieprze mąką karmione byłyby mogły jak się rzekło większą ilość tak przygotowanéj strawy pożyć a niżeli ziarna całego, bo i smaczniéjsza i łatwiéjsza do strawienia, a rezultat byłby nie mniéj ciekawy z porównania, gdyby im był dawał papki mącznéj do woli to jest do sytu, gdy dawał ziarna całego ile zjeść mogą. Zresztą wiadomo że im łatwiéjsza do trawienia, im stosowniéj sporządzona, mieléj i jednostajniéj roz-robiona i roz-tarta strawa, tym zdrowsza i bardziéj tucząca.

— Gruszczynę można szczépić na Jarzębinie dzikiéj i domowéj *Sorbus aucuparia* i *domestica*, a tym sposobem można mieć gruszki na gruncie który dla gruszy byłby za jałowy. Wyśmienicie udaje się także szczépienie jabłoni na pigwach: ważna i ztąd korzyść, można bowiem mieć jabłka na ziemi, która jest dla jabłoni za wilgotna.

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE CZYNIONE W OBSERWATORYUM ASTRONOMICZNÉM WARSZAWSKIÉM.

Listopad 1829.	Barometr w cal: i lin: par:	Termom: Réaum.	Hygrometr.	Wiatr	Stan Nieba
13	cal:27 lin: 8, 10	— 2°, 0	96°	NW	pochmurny
14	27 8, 99	— 1, 6	99	W	śnieg
15	27 7, 32	— 1, 7	98	S	śnieg
16	27 3, 70	— 2, 3	98	N	śnieg
17	27 9, 39	— 5, 7	95	N	pochmurny
18	27 11, 52	— 8, 7	96	N	pogodny
19	27 11, 47	— 3, 2	98	W	śnieg